ROK XVI WARSZAWA, SIERPIEŃ 1923 R. № 8




WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24—2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE MK. 1500.
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY MK.1200.

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. № 99

Z IV-GO POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W dniu 5 sierpnia odbyło się czwarte plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Obecni byli koledzy: z Bydgoszczy — W. Pawłowski i Koraluk, przedstawiciel strajkujących, z Krakowa — J. Kożuch, ze Lwowa—J. Kubicki, z Łodzi—J. Przybylski, z Poznania — W. Chałupko, z Wilna — Bauman, z Warszawy — W. Twardowski, przedstawiciel Okr. Warsz. i czł. Zarz. Gł.: J. Gottschalk, W. Szczucki, H. Nowakowski, J. Staniszewski, M. Szyndler, J. Dąbrowicz, A. Janiak i red. „Wiad. Graf." A. Burkot. Przewodniczył kolega J. Gottschalk, protokół obrad spisywał A. Burkot.

Kol. Gottschalk, otwierając obrady, odczytał porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego plenarnego posiedzenia, 2) Sprawozdanie sekretarjatu, 3) Budżet Związku, 4) Rozrachunki akcji krakowskiej, 5) Rozrachunki z oddziałami, 6) Niedostateczna współpraca oddziałów z Centralą, 7) Sprawy bieżące.

Po przyjęciu porządku dziennego przewodniczący zawiadamia, iż z Bydgoszczy prócz zastępcy przewodniczącego przybył jeszcze delegat od strajkujących. Przyjęto to do wiadomości.

Kol. Szczucki przedstawił sprawozdanie sekretarjatu.

Posiedzeń Wydziału Wykonawczego w okresie sprawozdawczym odbyto 22 w tem 2 nadzwyczajne. Korespondencyj wpłynęło ogółem 180, w tem z Międzyn. Sekr. Drukarzy 12, z Międzyn. Sekr. Litografów 2, z Komisji Centr. 7, z Okręgów i Oddziałów Związku 138, ze Związków drukarskich krajowych i zagranicznych 5, z innych Związków 3, od władz i urzędów 1, od zakładów drukarskich 3, prywatnych 9. Wysłano korespondencji 170, w tem do Międz. Sekr. Druk. 5, do Międz. Sekr. Litografów 1, do Komisji Centr. 2, do Okręgów i Oddziałów Związku 130, do Zw. drukarzy krajowych i zagranicznych 4, do innych związków 2, do władz i urzędów 5, do zakładów drukarskich 3, prywatnych 11, okólników 7. Wysłano depeszę gratulacyjną do p. Władysława Mickiewicza z okazji brylantowych godów. Ustąpili trzej członkowie Zarządu Głównego: kol. Warwaszyński, Tyczyński, Dziąg. Na ich miejsce weszli kolejni zastępcy, kol. Wojciechowski Antoni, Staniszewski i Janiak.

Działalność Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym upływała pod znakiem wzmożonego bezrobocia, obrywania zarobków i ustawicznego borykania się z brakiem gotówki. To ostatnie niedomaganie zmusiło Wydział Wykonawczy do zaprowadzenia daleko idących oszczędności, mianowicie do zmniejszenia objętości organu związkowego, do ograniczenia wyjazdów delegata, a nawet do zawieszenia dopłat oddziałom na zapomogi bezkondycyjnych.

Otrzymano od Związku Drukarzy w Rumunji propozycję zawarcia umowy o wzajemności, której, jak poprzednio podobnych propozycyj związków czeskiego i francuskiego, ze znanych powodów przyjąć nie można było. Jakkolwiek zadeklarowaliśmy naszą pomoc dla drukarzy norweskich w walce o cennik, to jednak zmuszeni byliśmy w stanowczej chwili od pomocy się uchylić, gdyż ze względu na duże bezrobocie i wynikające stąd ciężary dla członków, nie mogliśmy ogłosić zadekretowanego przez M. Sekr. Drukarzy opodatkowania. Również zadeklarowaliśmy nasz udział w międzynarodowym konkursie drukarskim, którego warunki ogłoszone były w „Wiad. Graf."

Na Międzyn. Zjazd Litografów, który odbędzie się 24, 25 i 26 b. m. delegata nie wysyłamy, ponieważ Sekcje Litografów poszczególnych Okręgów w sprawie tej między sobą się nie porozumiały, przytem stoją na przeszkodzie znaczne koszty, których Związek w obecnej chwili ponieść nie jest w stanie. Z polecenia Komisji Centralnej rozesłano oddziałom do rozsprzedaży wśród członków znaczki na fundusz przeciwwojenny, które jednak nie wszystkie zostały rozsprzedane.

Delegat Zarządu Głównego wyjeżdżał dwukrotnie w sprawach organizacyjnych: pierwszy raz do Torunia i Włocławka, drugi zaś do Bydgoszczy i Poznania. W Toruniu należało poprawić wewnętrzne stosunki organizacyjne, w Włocławku omówić i przygotować akcję strajkową. Drugi wyjazd stał w związku z trwającym w Bydgoszczy strajkiem.

Akcje cennikowe, poparte strajkiem przeprowadzono, w Łodzi, Włocławku, Płocku i Łucku, wszystkie z częściowym zwycięstwem. Obecnie trwają strajki w Bydgoszczy i Częstochowie, w pierwszej z tych miejscowości idzie o uzyskanie 85% minimum warszawskiego, w drugiej 80%.

Oddział Cieszyn miał zamiar odłączyć się od Okr. Śląskiego i przystąpić do Krakowskiego; jednak na Zjeździe koleżeńskim w Cieszynie, gdzie Zarząd Główny reprezentował kol. Kożuch z Krakowa, od zamiaru tego odstąpiono. Oddziały Płock i Łuck, gdzie w zeszłym kwartale życie organizacyjne zaczęło zamierać, odrodziły się, przeprowadziły kilka akcyj cennikowych i poprawiły znacznie swoje stosunki organizacyjne.

Odbyto konferencję ze Związkiem drukarzy żydowskich w Warszawie celem połączenia się z Centralą, jednak do połączenia jeszcze nie doszło, gdyż większość Zarządu jak i Zarząd Okr. Warsz. uważa sprawę za przedwczesną.

W kilku miejscowościach w okresie sprawozdawczym oberwano procenty podwyżkowe Komisji Statystycznej. Najpierw stało się to we Lwowie, potem w Krakowie, Kielcach, Białymstoku i kilku innych drobniejszych miejscowościach. Na drodze do cennika ogólno-krajowego był to krok wstecz. W miejscowościach tych panuje olbrzymie bezrobocie i tylko dzięki temu udało się właścicielom dokonać zamachu na zarobki. Jednak w przyszłości powinno się z całych sił bronić orzeczeń Komisji Statystycznej, choćby trzeba było chwycić się strajku; to też na zakończeniu swego sprawozdania Wydz. Wykonawczy stawia następujący wniosek:

„Okręgi i Oddziały winny bronić wszelkiemi siłami raz już zdobyte podwyżki i dalsze orzeczenia Urzędu Statystycznego".

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Kol. Kubicki wyjaśnia, iż zrzeczenie się dodatku drożyźnianego w maju wywołane zostało nadzwyczajnie wielką liczbą bezrobotnych. Dzięki temu około $^1/_3$ bezrobotnych powróciło do pracy. Zrzeczenie się zostało częściowo wyrównane, gdyż w m. lipcu otrzymano 48% zamiast 22% podwyżki.

Kol. Kożuch: W Krakowie mieliśmy prawie 100 bezkondycyjnych i kilkanaście wypowiedzeń pracy; właściciele twierdzili, iż nie mogą konkurować z najbliższemi miastami i zamówienia uciekają z Krakowa. Żądali zrzeczenia się dodatku drożyźnianego, obiecując zmniejszenie liczby bezrobotnych. Trzeba przyznać, iż sytuacja się poprawiła. Dodatkowo zawiadamia, iż w Cieszynie organizacja się znacznie wzmocniła; ostatnio uzyskano tam 106% podwyżki.

Kol. Bauman: w Wilnie odmówiono zrzeczenia się dopłat drożyźnianych, mimo iż to groziło bezrobociem dla 40 kolegów.

Kol. Pawłowski zapytuje, dlaczego Włocławek mimo dobrych warun-

ków na rynku pracy otrzymał niewielką podwyżkę.

Kol. Przybylski przyznaje, iż wyjątkowe bezrobocie w kilku miastach zmusiło do uczynienia kroku wstecz. Bezrobocie wywołuje między innemi i konkurencja o roboty pomiędzy poszczególnemi miastami. By się uwolnić od tej konkurencji należy przeprowadzić ogólno - państwowy cennik.

Kol. Szczucki: Prawdą jest, iż w maju mieliśmy wyjątkowo trudne warunki. W takich warunkach dążenia do polepszenia warunków pracy nie mają szans powodzenia. Ale podwyżki drożyźniane nie są polepszeniem warunków pracy; jest to tylko spóźnione o miesiąc wyrównanie zwiększonych drożyzną wydatków. To nam się bezwarunkowo należy i koniecznie o dodatki musimy się upominać. Do tego wzywał Wydział Wykonawczy w swym okólniku.

Dyskusję ukończono. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a wniosek Wydz. Wyk. jednogłośnie uchwalono.

Budżet. Kasa Centralna stale walczy z trudnościami finansowemi. Główną przyczyną tych trudności jest spadek waluty naszej. Ostatnio sytuację pogorszyła wyjątkowo wysoka liczba bezrobotnych. Nie pomogły oszczędności, wprowadzone przez Wydz. Wyk. na wyjazdach, na „Wiad. Graf.", zrzeczenia się płac częściowo lub całkowicie niektórych członków Wydz. Wyk. Nie możemy pokrywać zapomóg dla bezrobotnych we wszystkich okręgach. Wobec tego Wydz. Wyk. postanowił oprzeć finanse nasze na zmienionych podstawach. By znaleść grunt odpowiedni dla tych podstaw, zwrócił się do poszczególnych zarządów o pewne dane. Na mocy tych danych opracował nowy system pobierania składek i wypłacania zapomóg. Projekt tego systemu został rozesłany do wszystkich członków Zarz. Gł., by mieli możność zapoznania się z nim u siebie i mieli czas spokojnie go rozpatrzeć. Projekt powyższy został uproszczony przez Poznań i w uproszczonej postaci podajemy go do dyskusji.

Kol. Kubicki na ogół zgadza się z projektem. Jest on jednak niewygodny dla Sekcji Introligatorów we Lwowie, której członkowie pobierają bardzo niskie płace; dla nich proponowane wkładki są za wysokie. Wnosi o uwzględnienie tego w projekcie.

Kol. Kożuch proponuje strajkowy dodatek wliczyć do tygodniowej wkładki.

Kol. Twardowski wnosi, by pozostawić dla administracji oddziałów 15%, zamiast proponowanych 10%.

Kol. Chałupka oponuje, gdyż musielibyśmy zrobić pokrycie dla tych 5%; to znów obciążyłoby członków.

Kol. Przybylski wnosi, by tymczasowo przyjąć 10%, a na najbliższem plenarnem posiedzeniu zobaczymy rezultaty obecnej reformy, możemy sprawę powtórnie rozpatrzeć.

Referent, kol. Szczucki, streszcza podstawy reformy finansowej, zawarte w następującej rezolucji.

Budżet Związku oparty zostaje na następujących podstawach:

Okręgi i Oddziały, stosownie do wysokości zarobków, podzielone są na cztery strefy: A, B, C i D w sposób następujący:

Strefa	A	od 80—100%	min. warsz.
„	B	„ 60— 80%	„ „
„	C	„ 40— 60%	„ „
„	D	„ do 40%	„ „

W każdej strefie istnieją trzy kategorje wkładek:

I	kat. zarab.	75—100%	min. lokaln.
II	„ „	40— 75%	„ „
III	„ „	do 40%	„ „

Stosunek wysokości wkładek strefy A do B do C do D wyraża się jak 10:8:6:4.

Stosunek wysokości wkładek kategorji I do II do III wyraża się jak 4:2:1.

Potrącenia na administrację Okręgów i Oddziałów określa się na 10% (a nie 15%, jak dotąd) od wkładek członkowskich.

Wysokość zapomogi we wszystkich strefach i kategorjach określa się na 7 wkładek tygodniowych.

Najbliższa regulacja wkładek i zapomóg na podstawie powyższego budżetu wchodzi w życie z tygodniem 34, t. j. z dn. 20 sierpnia b. r.

Następne regulacje odbywać się będą co miesiąc na zasadzie wskaźnika drożyźnianego Warszawskiej Komisji Statystycznej i obowiązywać od 1-go poniedziałku po 15 każdego miesiąca, lub od 15-go, jeżeli wypada w poniedziałek.

Od poniedziałku, dn. 20 sierpnia 1923 roku obowiązują następujące wkładki i zapomogi tygodniowe:

Strefa A (80—100% min. warsz.). Wkładki: w I kategorji—10.000 mk., w II—5.000, w III—2.500; zapomogi: w I—70.000, w II—35.000, w III—17.500.

Strefa B (60—80% min. warsz.). Wkładki: w I kat.—8.000 mk., w II—4.000, w III—2.000; zapomogi: w I—56.000, w II—28.000, w III—14.000.

Strefa C (40—60% min. warsz.). Wkładki: w I kat.—6.000, w II—3.000, w III—1.500; zapomogi w I—42.000, w II—21.000, w III—10.500.

Strefa D (do 40% min. warsz.). Wkładki: w I kat.—4.000, w II—2.000, w III—1.000; zapomogi: w I—28.000, w II—14.000, w III—7.000.

Minimum warszawskie na sierpień—1.225,000 mk.

Rezolucja zostaje jednogłośnie przyjęta.

Kol. Kubicki zaproponował, by zaległe składki ściągać według stawek bieżących, motywując to tem, iż organizacja traci na zaleganiu, gdyż otrzymuje zaległości w zmniejszonej wartości waluty. Po pewnej dyskusji przyjęto wniosek kol. K. z poprawką „poleca"; brzmi on: „Zarząd Główny poleca poszczególnym zarządom wprowadzenie zasady ściągania zaległych wkładek według bieżących stawek".

Na wniosek Wydz. Wyk. podniesiono dyety do 40.000 mk. dziennie, t. j. o tyle, o ile wzrosło minimum warszawskie.

Przewodniczący w porozumieniu z zebranymi zarządził przerwę obiadową do g. 3 i pół.

Po przerwie przystąpiono do narad nad *rozrachunkami strajku krakowskiego.* Kol. Szczucki przypomniał, iż sprawa ta nie została załatwiona na poprzedniem posiedzeniu Z. Gł., poczem odczytał szczegółowe sprawozdanie z wpływów i wydatków strajkowych, nadesłane przez Zarząd Okr. Krak. Z sprawozdania tego wynika, że na strajk wpłynęło z opodatkowań pracujących członków Okr. Krakowskiego, 37.166,248 tys. mk., od pracującego personelu pomocniczego 3.245.788, bezpośrednio od organizacyj drukarskich w Polsce 19.850.430, od Zarządu Głównego 29.250.000, dobrowolne opodatkowania organiz. drukarsk. 9.575.000 (w tem Związek z Elektoralnej 6.700.000), od różnych robotniczych organizacyj 3.107.420, dary i zwroty — 546.300, pożyczki 16.000.000 (w tem Okr. Warsz. — 13.500.000); razem wpływy 121.496.180.

Wydatki: zapomogi: 108.017.200, cukier i mąka dla strajkujących, 1.879.570, różne wydatki, związane bezpośrednio z akcją strajkową 4.215.384.

Wydz. Wyk. zaproponował, by niektóre pozycje wydatków skreślić, jako że nie dotyczą one bezpośrednio strajku. Kol. Kożuch, wyjaśnił, iż w czasie strajku, organizacja krakowska nie miała innych wpływów, a tylko strajkowe, więc wszystkie wydatki pokrywano z tych wpły-

wów. O ile plenum uzna za właściwe skreślić niektóre pozycje, to on przyjmuje to w imieniu organizacji krakowskiej.

Sprawozdanie finansowe strajku krakowskiego przyjęto, skreślając z niego kilka drobnych pozycyj na ogólną sumę 1.302.693 mk. Przewyżkę wpływów nad wydatkami przeznaczono na spłatę pożyczek. Pozostały dług strajkowy organizacji krakowskiej pokryje kasa Zarz. Głównego.

Rozrachunki Kasy Zarz. Głównego z Okręgami. W roku bieżącym liczba bezrobotnych w niektórych okręgach była tak wielka, iż okr. Lwowski, Krakowski, Wileński i Łódzki wydawały na zapomogi, przypadające z kasy Z. Gł., więcej niż wynosiły wkładki do Z. Gł. Kasa Zarz. Gł. nie miała środków na dopłaty tym okręgom; zadłużyła się. W obecnej chwili sytuacja nieco się poprawiła, ale centralna kasa winna jest: Okr. Lwow. — 9 milj., Okr. Wil. — 10 m., Krak.—14 m., Łódzk.—2 m., w okrągłych cyfrach. Wydział Wykonawczy jest zdania, iż należności te trzeba pokryć. Zwrócić od razu nie może, ale chce zwracać stopniowo. W razie pomyślnego stanu finansowego zwracać będzie gotówką, lub też zapomocą potrąceń 25% od sum, przypadających centrali z wkładek. Plan Wydz. Wyk. zatwierdzono z poprawką bydgoską, by przy spłacaniu zaległości pierwszeństwo miały okręgi najwięcej obciążone bezrobotnymi.

Niedostateczna współpraca okręgów z centralą. Już na poprzedniem posiedzeniu Zarz. Gł. uchwalił naganę zarządom, które nie spełniają poleceń Zarz. Gł. ewent. Wydz. Wyk.; mimo tę uchwałę poszczególne zarządy z wielkiem opóźnieniem nadsyłają miesięczne wykazy, pieniądze, opodatkowania, nie odpowiadają na zapytania itp. Wynikają z tego nieprzyjemności i straty. Np. nie byliśmy w stanie nadesłać na Międzynarodowy Zjazd Litografów i Chemigrafów danych o liczbie pracowników litograficznych i chemigraficznych, o ich warunkach pracy i płacy, gdyż odpowiedź na wydrukowany kwestjonarjusz nadesłała jedna tylko sekcja warszawska i to nie kompletnie. Opodatkowanie na Bydgoszcz wpływa bardzo powoli. Wydz. Wyk. nie proponuje żadnych obostrzeń, ale wzywa członków Z. Gł., by mu dopomogli w uporządkowaniu tych spraw i dopilnowali, by w ich okręgach nie było takich zaniedbań. Wezwanie Wydz. Wyk. napotkało życzliwy odgłos. Niektórzy z zebranych przypomnieli, iż nie we wszystkich okręgach i oddziałach są funkcjonarjusze, sprawy biurowe załatwiane są w godzinach wieczorowych — to powoduje zaleganie. Żalono się, iż obecny system biurowości wymaga dużo pracy, należy go uprościć. Kol. Chałupka przyznaje, iż w obecnej biurowości należy uprościć to i owo, ale stwierdza, iż on, prowadząc książki Okr. Poznańskiego (1000 czł. i 30 organizacyj), może wieczorami tej pracy podołać. Kol. Szczucki przypomina, iż biurowość obecna może być zmieniona, gdyż jest pewnego rodzaju próbą, zwraca się do zebranych o nadsyłanie wniosków i poprawek. Kończąc, wyraża nadzieję, iż obecni dołożą starań, by współpraca poszczególnych zarządów z Zarz. Gł. stanęła na lepszym poziomie.

Sprawy bieżące. Kol. Szczucki dzieli się otrzymanemi od Międz. Sekr. Druk. wiadomościami o międzynarodowym zjeździe właścicieli drukarń w Götenborgu.

Przypomina, iż nie wszystkie okręgi i oddziały nadesłały pieniądze za marki „Wojna wojnie". W dyskusji wyjaśniono, iż w kilku okręgach niektórzy członkowie, nie rozumiejąc doniosłości tej sprawy, nie nabywają marek. W tej sprawie postanowiono, by centrala zapłaciła za te oddziały, które nie nadeszlą gotówki za marki.

Obecny system zbierania opodatkowań i przesyłania zebranych sum do kasy centr. jest wysoce wadliwy. Sumy napływają z wielkiem opóźnieniem i nie od wszystkich członków. Utrudnia to pomoc strajkującym. Należy obecny wadliwy system ulepszyć. W tym celu Wydz. Wyk. proponuje, aby każdy okręg czy oddział co tydzień wysyłał opodatkowanie od tylu członków, ilu wykazał w ostatniem miesięcznem sprawozdaniu. Ostateczne rozrachunki uskutecznione będą po wygaśnięciu opodatkowania.

Strajk w Bydgoszczy został szczegółowo omówiony z udziałem przedstawiciela kolegów strajkujących. Po dyskusji plenum udzieliło Wydz. Wyk. wskazówek, jak ma w tej sprawie postępować.

Kol. Szczucki zawiadamia, iż członkowie Wydz. Wyk., pobierający wynagrodzenie za swą pracę wobec trudnej finansowej sytuacji zrzekli się całkowicie lub częściowo otrzymywanych sum. Po dyskusji, jaka się nad tem oświadczeniem wywiązała na wniosek Krakowa, poparty przez Lwów i Łódź, zrzeczenie odrzucono; dodano natomiast, iż członkom Wydz. Wyk., niepobierającym wynagrodzenia należy zwracać wydatki poniesione na tramwaje i otwarcie bramy z okazji posiedzeń. Przyjęto 7 głosami prowincji przeciw 4 warsz.

Kol. Przybylski zawiadamia, iż w Łodzi w druk. Ludowej, zarządzanej przez p. Wonko, wybuchł strajk, z powodu, iż p. W. przyjmuje pracowników z prowincji na warunkach znacznie niższych od cennikowych. Polecono zwrócić się do p. W.

Następnie zawiadamia, iż w Piotrkowie w introligatorni Inwalidów oddalono wszystkich pracowników, za wyjątkiem 4. Oddział ten potrzebuje pomocy, by mógł wypłacać zapomogi bezrobotnym; zapytuje, czy centralna kasa może mu pomóc. Kol. Gottschalk wyjaśnia, iż Wydz. Wyk. od N. R. nie otrzymał z Piotrkowa ani wykazów ani pieniędzy; nie może więc nic tam posłać. Przyjęto oświadczenie kol. G. do wiadomości.

Kol. Przybylski zwraca jeszcze uwagę, iż prowincja zalewa nas uczniami; cytuje, iż w Sieradzu ksiądz jakiś założył drukarnię; pracują tam prawie wyłącznie uczniowie. Wzywa Z. Gł., by coś na to poradził. Kol. Gottschalk w odpowiedzi wyjaśnia, iż bezpośrednio wpływać możemy tylko tam, gdzie mamy swych członków oraz w razie pogwałcenia prawa. W innych wypadkach naruszających nasze interesy możemy starać się zapobiec krzywdzie drogą prawodawczą, ale to trwa długo.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o godz. 8-ej wieczorem posiedzenie zamknięto.

KAPITALIŚCI PRZECIW ZWIĄZKOM ZAWODOWYM

Kapitaliści nie przebierają w środkach w walce z zorganizowanymi robotnikami — pisaliśmy o tem już nieraz. A oto obecnie wypłynął jeszcze jeden dowód bardzo charakterystyczny, odzwierciadlający całą wstrętną robotę kapitalistów; jest nim poniżej przytoczony „tajny, ściśle poufny" okólnik Związku właścicieli kopalń do swych członków. Związek właścicieli wprost wzywa swych członków, by za pomocą przekupstwa tworzyli wśród robotników zdrajców, szpicli, rozbijaczy ruchu zawodowego; wzywa do prowokowania długotrwałych strajków, do popierania słabszych związków przeciw silniejszym, a równocześnie do stałego popierania związków

chrześcijańskich, gdyż one stale służą ich (kapitalistów) interesom.

Okólnik, o którym mowa ogłosił „Głos Górnika“, organ Zw. Górn. Zjedn. Zaw. Polskiego.

„Ściśle poufne!

Do Panów Kierowników miejscowych Związków Pracodawców.

1. Państwowa Rada Gospodarcza przekazała sprawę 8-godzinnego dnia roboczego Wydziałowi socjalno-politycznemu, aby tam dojść do zgodnego porozumienia stron; należy natychmiast użyć wszelkich wpływów na członków Rady Gospodarczej, którzy należą do chrześcijańskiego Związku, aby ich odwieść od współdziałania w Państwowej Radzie Gospodarczej z członkami należącymi do owych Związków Zawodowych.

2. Wysłany Wam materjał przeciw 8-godzinnemu dniu roboczemu należy nam najbliższą pocztą z powrotem nadesłać.

3. Okólnik 16/23, który zawiera wskazówki, jak należy postępować w walce ze Związkami zawodowymi, nie znalazł jeszcze we wszystkich miejscowościach należytego zastosowania.

a) Przedewszystkiem należy stosowną polityką zarobkową doprowadzić do zatargów pomiędzy robotnikami kwalifikowanymi a pomocą.

b) Zwracamy uwagę i kładziemy główny nacisk na wyszukanie Wam życzliwych ludzi pośród robotników i urzędników fabrycznych, który odpowiednio będą Wam służyć jako zaufani donosiciele (szpicle—Red.).

c) Za pomocą podarunków i ubocznych gratyfikacyj będą oni nieświadomie wśród robotników według Waszych instrukcyj wykonywać robotę destrukcyjną.

4. Nadesłane nam sprawozdania świadczą o tem, że propaganda przeciw płaceniu wyższych składek do Związków zawodowych przynosi jaknajlepsze wyniki.

5. Dotąd Związki zawodowe mają jeszcze dość duże fundusze, które umożliwiają im prowadzenie dłuższych walk strajkowych. Dlatego osłabienie finansowe zawodowych związków może nam umożliwić wprowadzenie dawnego systemu płac robotniczych.

6. Przy słabszej konjunkturze i płacy zapomóg ze Związku ochronnego, należy każdy strajk jaknajdłużej przeciągać i o ile możności dążyć do rozpowszechniania strajków. Jest to najlepszy środek w celu osłabienia finansowego Związków. Trzeba bowiem zawsze o tem pamiętać, że tylko silne fundusze związków zawodowych są dla nas niebezpieczne.

Dlatego zapomocą Waszych zaufanych należy bardziej energicznie agitację przeciw płaceniu podwyższonych składek prowadzić, aby w ten sposób spowodować rozsadzenie Związków zawodowych.

7. Jeżeli w przedsiębiorstwie działa kilka związków zawodowych, to należy przedewszystkiem zwalczać finansowo najsilniejszy Związek.

8. Związki, które pobierają niskie składki, nigdy nie mogą być dla nas niebezpiecznemi, dla tego mogą być przez Waszych zaufanych ludzi robotnikom polecane.

9. Ponieważ większość robotników w niektórych miejscowościach nie zdaje sobie sprawy z następstw, przeto należy pilnować, ażeby do rad fabrycznych wybierani byli członkowie chrześcijańskich Związków.

. . . . dnia 25.2 1923“.

(Podpis nieczytelny).

Nad okólnikiem tym należy się zastanowić. Zawiera on stwierdzenie i to dwukrotne, iż związki chrześcijańskie (punkty 1 i 9) współdziałają z kapitalistami przeciw interesom robotniczym. Potwierdza dalej zwalczanie 8-godzinnego dnia roboczego przez kapitalistów.

Punkt trzeci wyjawia całą ohydę postępowania kapitalistów. Zarząd ubolewa, iż nie wszyscy właściciele deprawują robotników, że nie szerzą waśni między robotnikami, że nie czynią z nich zapomocą „podarków i ubocznych gratyfikacyj“ „zaufanych donosicieli“ i destruktorów (rozbieraczy) organizacyj zawodowych. Okólnik poucza, jak ma być prowadzona ta wstrętna robota; a więc płatni rozbijacze mają robić propagandę przeciw wysokim składkom do kas związków, by nie dać im zebrać „dość dużych funduszów, które umożliwiają przeprowadzenie dłuższych walk strajkowych“. Płatni rozbijacze mają związki osłabić, a to dlatego, że „osłabienie finansowe zawodowych związków może nam (kapitalistom) umożliwić wprowadzenie dawnego systemu płac robotniczych“. Jest to więc cenne wyznanie kapitalistów, iż obawiają się silnych, o zasobną kasę opartych związków robotniczych, że te związki uniemożliwiają im „wprowadzenie dawnego systemu płac robotniczych“, t. j. uniemożliwiają im narzucenia umów z pojedyńczym robotnikiem, uniemożliwiają im pogorszenie dzisiejszych głodowych zarobków a zmuszają do zawierania umów zbiorowych z związkami zawodowemi, które ograniczają chciwość kapitalistów. Potwierdzenie powyższego znajdujemy w punktach 6, 7 i 8. Przedsiębiorcy tam między innemi piszą, „tylko silne fundusze związków zawodowych są dla nas niebezpieczne“.

Bardzo pouczające dla robotnika są punkty 7 i 8, świadczące, iż kapitaliści nie obawiają się związków z niskiemi składkami i takie popierają; zwalczają natomiast silne finansowo.

Nam, drukarzom, okólnik powyższy wyjaśnia, iż nie mają słuszności ci, którzy narzekają na „wysokie“ składki związkowe. Płacić trzeba i to jak najwięcej, gdyż zasobna kasa jest orężem pomocnym dla nas, a niebezpiecznym dla kapitalistów. Opłacane, „wysokie“ składki zapewniają nam zwycięstwo w walce z kapitalistami o lepszy byt.

Drugie pouczenie, jakie daje nam okólnik, jest to, iż robotnicy rozbici na kilka związków zawodowych, są słabi, są narażeni na tracenie sił w wywoływanej przez najętych rozbijaczy walkach między związkami. Mamy w Warszawie dwa związki drukarskie; należy przeto jaknajprędzej połączyć je, aby w myśl okólnika utworzyć jeden silny i niebezpieczny dla kapitalistów związek.

Przeciw połączeniu naprawdę występować mogą jedynie płatni rozbijacze ruchu robotniczego.

Świadomi robotnicy powinni dołożyć wszelkich wysiłków, aby przestroga wynikająca z knowań kapitalistów, ujawnionych przez okólnik, wydała jaknajlepsze rezultaty.

A. B.

OD KOMISJI CENTRALNEJ

Od chwili wejścia w życie Ustawy o urlopach pomiędzy Związkami Zawodowemi, a przedsiębiorcami powstał spór co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie.

Centralna Komisja Związków Zawodowych odnosiła się w tej sprawie kilkakrotnie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, żądając od niego autentycznej interpretacji art. 2 Ustawy o urlopach.

Akcją naszą wymogliśmy na Ministerstwie wydanie okólnika Nr. 44/22, ogłoszonego w Monitorze Polskim 156 z r. 1922, w którym wyraźnie powiedziane jest, „że pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę, której wysokość winna odpowiadać jego normalnemu dziennemu zarobkowi.

Związki przemysłowców do tego się jednak nie zastosowały, a Ministerstwo Pracy zobowiązało się wobec nas załatwić sprawę przez wydanie oficjalnego rozporządzenia ministerjalnego.

Zaprojektowane przez poprzedni rząd rozporządzenie rozstrzygało tę kwestję jasno, ustanawiając 8, względnie 15 *roboczych* dni urlopu.

Z chwilą zmiany rządu gotowe już rozporządzenie zostało wstrzymane, zamiast niego zaś ukazało się nowe rozporządzenie, podane w 62 numerze „Dziennika Ustaw“ z r. 1923. Rozporządzenie to — ustępując wobec żądań przemysłowców — pominęło zupełnie milczeniem kwestję za ile dni pracownik ma otrzymać wynagrodzenie urlopowe.

Centralna Komisje Związków Zawodowych w sprawie tej rozpoczyna nową akcję, zmierzającą do niepozwolenia Ministerstwu Pracy na wykręcanie się od jasnej odpowie-

dzi i zmuszającą je do wypełnienia jego dotychczasowych przyrzeczeń.

Nim sprawy te definitywnie zakończymy, wzywamy wszystkie Związki, by w osobnych okólnikach zwróciły się do swych oddziałów, aby te wszędzie domagały się płatności za 8 względnie 15 dni urlopu, występując w razie potrzeby do walki o ten postulat.

Nie możemy bowiem żadną miarą dopuścić, aby w tym okresie przejściowym wytworzył się stan rzeczy dla nas niekorzystny, któryby w następstwie odpowiednio wpłynął na nieprzychylne ustawodawcze uregulowanie kwestji.

W razie gdyby wynikłe stąd spory kierowane były do sądów, należy skarżyć wszędzie nie o zapłatę za niedziele lub święta, lecz o dodanie tyle roboczych dni urlopowych, ile ze względu na przypadające niedziele lub święta brakowało do 8 lub 15 dni.

Z pozdrowieniem

Sekretarz: (—) *Z. Żuławski.*

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD LITOGRAFÓW.

W dniach 23, 24 i 25 sierpnia r. b. odbędzie się w Luxemburgu w gmachu ratusza Międzynarodowy Zjazd Litografów. Na porządku dziennym poza sprawami formalnemi i sprawozdaniami znajdują się następujące sprawy: referat kol. Hassa z Berlina: „Działalność Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych a nasze stanowisko“, referat kol. Herbsta z Berlina: „Rozwój techniki w przemyśle graficznym“; rozrachunki między oddziałami M. S. Litogr. (Niemiecki Zw. Litogr. dłużny jest Szwajcarskiemu 35.500 franków złotych, Holenderskiemu 4000 guldenów; Austrjacki winien Holenderskiemu 200 guldenów), obrady nad projektami statutów, wybór miejscowości na odbycie przyszłego Zjazdu, wybór siedziby Międzynar. Sekretarjatu, wybór sekretarza.

Musimy wyrazić na tem miejscu żal, że nie możemy z wielu powodów wysłać naszego delegata na powyższy zjazd, na który otrzymaliśmy zaproszenie. Wierzymy, jednak, że na przyszłym zjeździe nie będziemy już świecić nieobecnością.

Z winy naszych Sekcyj Litografów, które na nasz kwestjonarjusz, wydrukowany w marcowym № „Wiad. Graf.“ nie nadesłały *żadnych odpowiedzi*, będziemy pominięci w sprawozdaniu Międz. Sekr. Litogr. Wstyd!

Międz. Sekr. Litografów przestrzega kolegów Litografów przed wyjazdem na kondycje do Rumunji, gdzie rąk do pracy jest pod dostatkiem, a gdzie pracodawcy werbują sobie pracowników w krajach o niższej walucie, obiecując znaczne zarobki, by tym sposobem zwiększyć liczbę miejscowych bezrobotnych i przeprowadzić obniżkę płac.

Również należy się powstrzymać od wyjazdu do Saint Paul (Brazylja), gdzie koledzy litografi prowadzili kilkomiesięczny strajk zakończony zwycięstwem. Dziś przedstawiciel właścicieli, niejaki Alfred Weissflog, poszukuje pracowników w Europie, którymi by mógł zastąpić znienawidzonych za strajk miejscowych kolegów.

Płace prac. przemysłu graficznego w Warszawie na m. Sierpień 1923 r.

ZAWÓD	Minimum obowiąz. od 5/8 do 4/9	Za godz. pracy	ZAWÓD	Minimum obowiąz. od 5/8 do 4/9	Za godz. pracy
DRUKARNIA			CYNKOGRAFJA		
Składacze	1.225.000	26.630	Fotograf siatkowy . . .	1.225.000	26.630
Maszyniści	1.225.000	26.630	„ kreskowy . . .	1.041.250	22.635
Pedalarze	918.750	19.975	Trawiacze	1.225.000	26.630
Nakładaczki wykwalifik.	612.500	13.315	Retuszerzy	1.225.000	26.630
Odbieraczki „	147.000	3.195	Korektorzy	1.225.000	26.630
Pomocnicy druk. wykwalifikowani	612.500	13.315	Kopiści	1.041.250	22.635
			Efekciarki	857.500	18.640
			Monterzy (wykw. stolarze)	857.500	18.640
LITOGRAFJA			INTROLIGATORNIA		
Maszyniści	1.225.000	26.630	1 a) kategorja męska . .	1.225.000	26.630
Umdrukierzy	1.225.000	26.630	1 b) „ „ . .	1.139.250	24.765
Rysownicy (grawerzy i chromolitografowie)	1.225.000	26.630	2 „ „ . .	1.041.250	22.635
			3 „ „ . .	735.000	15.980
Nakładaczki	490.000	10.650	1 kategorja żeńska . . .	673.750	14.645
Odbieraczki	183.350	3.995	2 „ „	428.750	9.320
Szlifierze	612.000	13.315	3 „ „	208.250	4.525
Bronzownicy	612.000	13.315	4 „ „	122.500	2.665

INTROLIGATORZY WARSZAWSCY

W dniu 6 czerwca w sali Uniwersytetu Ludowego Sekcja Introligatorów Warsz. Okr. odbyła roczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie pod przewodnictwem kol. R. Koczalskiego.

Sprawozdanie Zarządu Sekcji podaje, iż odbył on 41 posiedzeń zwykłych i 10 nadzwyczajnych; zebrań ogólnych zwołano 9; unormowano cennik, gdyż poprzednio istniały 3 cenniki; do Sekcji zapisało się 87 nowych członków i członkiń; pośrednictwo pracy dało zajęcie 27 kolegom (pozostało bez pracy 18) oraz 46 miejsc koleżankom (48 bez pracy pozostaje).

Zarząd Sekcji przy współudziale Zarz. Zw. przeprowadził kilka strajków: u Koziańskich—3 dniowy o poparcie cennika, u Zawistowskiego — 2 dniowy. Znacznie dłużej, bo kilkanaście tygodni trwał strajk u Emchowicza, który z powodu niedostatecznego poparcia i łamistrajków nie dał takich rezultatów, jakie oczekiwano.

Nad sprawozdaniem, a szczególnie nad strajkiem u Emchowicza rozwinęła się szeroka dyskusja i dała dowód, iż organizacja introligatorów posiada poważne braki, jakoto lekceważenie organizacji i jej poleceń przez członków, samowolne wystąpienia jednostek i grup, pewien podział na pracujących przy drukarniach i pozostałych, brak zrozumienia u członków, iż czasem koniecznem jest złożyć pewne ofiary dla ogólnego dobra i t. p. Przemawiający wytykali te braki i wzywali członków do solidarności i karności organizacyjnej.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Sekcji. Wybrano Komisję skrutacyjną i zdecydowano, iż wybory odbędą się w lokalu Okręgu w dniach od 7 do 9 czerwca.

Wybory dały następujący rezultat. Zostali powołani do Zarządu kol.: K. Pietrzak, M. Kowalewski, S. Karykowski, S. Górski, F. Kaszubski, R. Koczalski, W. Wysocki, W. Winiarczyk, R. Ruciński, E. Biszow. Jako zastępcy: Anksztejn, K. Krauze, S. Pieterwas, A. Szymańczyk, L. Brodowski.

STRAJK W BYDGOSZCZY

Miesiąc już trwa walka naszych kolegów w Toruniu. Właściciele drukarń, ufni w swoją organizację, obejmującą całe Poznańskie, w dalszym ciągu nie chcą uznać, iż robotnikowi za jego pracę należy się tyle, ile mu potrzeba na utrzymanie siebie i rodziny.

W Poznańskiem od czasu odzyskania niepodległości płace były i są znacznie niższe niż w innych ziemiach Polski. Początkowo niezbędne produkty i towary taniej tam można było nabyć. Minęło to bezpowrotnie. Ceny poszły w górę. Obecnie są mniej więcej takie jak w całem państwie. Natomiast płace nieznacznie tylko wzrastały. Położenie robotnika stawało się coraz więcej nie do zniesienia, coraz więcej chwyta go w swe szpony głód i nędza.

Robotnik protestuje przeciwko wyzyskowi, burzy się, walczy o lepszy byt, lecz zorganizowani właściciele drukarń nie chcą zadośćuczynić skromnym potrzebom robotników. Uważają się dość potężnymi, by robotnikom narzucić takie warunki, jakie zechcą im podyktować.

Koledzy bydgoscy, nie mogąc utrzymać się z głodowych zarobków, pracę porzucili — miesiąc temu, żądając 85% warunków warszawskich. Właściciele prowadzenie strajku ze swej strony, złożyli w ręce swej centrali — w Poznaniu. Związek właścicieli w Poznaniu nie chce również rokować, uważając, iż głodem zmusi naszych kolegów do powrotu do pracy. Na lipiec „przyznał“ dla całego Poznańskiego 32% drożyźnianej podwyżki, oprócz tego dodatkowo jeszcze 18%, ale te 18% ma być wypłacane dopiero po przystąpieniu kolegów bydgoskich do pracy. Jest to najoczywistsza prowokacja ze strony właścicieli, dążąca do wywołania strajku w całem Poznańskiem; przyznają, iż zarobki drukarzy nie wystarczają na utrzymanie; obiecują drobną podwyżkę, ale wówczas gdy tenże drukarz się upokorzy i zaniecha czynnego wystąpienia o lepsze warunki. Podziwiać tu należy spokój kolegów w Poznańskiem, iż na te prowokacje nie odpowiedzieli strajkiem całego Poznańskiego. Cierpliwość robotnicza ma swoje granice i właściciele drukarń postępowaniem swojem i odmową uwzględnienia żądań robotniczych wywołać mogą unieruchomienie drukarń w całem Poznańskiem.

W Bydgoszczy strajk trwa. Koledzy stoją wytrwale w obronie swego bytu, nie zrażając się tem, że zatarg przeciągnie się dłużej, ani tem, iż właściciele szukają łamistrajków.

Do tej pory właściciele drukarń przy pomocy zarządzającego jedną z drukarń p. Szczepaniaka, byłego działacza związkowego w Poznaniu, zdołali zwerbować następujących łamistrajków: Dodolski, stary znany łamistrajk, Edw. Pieczyński, linotypista, usunięty z pozn. org. za niepłacenie składek, Waleńczak, korzysta z urlopu i łamistrajkuje; Raczyński, usunięty z organizacji poznańskiej za niezwracanie funduszów Sekcji Nakł., Feliks Bielicki, były redaktor.

Strajkujący wierzą, iż pomoc zorganizowanych drukarzy pozwoli im złamać opór właścicieli i zmusić ich do prowadzenia rokowań i uwzględnienia słusznych a skromnych swych żądań.

KORESPONDENCJE

O stosunkach krakowskich

Stoimy wobec silnego przesilenia ekonomicznego, które w kraju półanalfabetów musiało się odbić najfatalniej na przemyśle drukarskim.

I rzecz charakterystyczna, że np. w takim Krakowie, w którym przez wiele lat pracy było poddostatkiem, dzisiaj około 100 drukarzy znajduje się bez pracy; zdani są oni wyłącznie na pomoc swoich zorganizowanych zawodowo kolegów, którzy płacą 10% od zarobków i wypłacają zapomogi bezrobotnym około 120.000 mk. tyg. Tymczasem właściciele drukarń, nawet najmniejszych, zatrudniających kilku drukarzy, a nawet tylko po jednym, np. pp. Madejski, Zemanek i t. d., bogacą się i wcale nie odczuwają tej katastrofalnie ciążącej na klasie pracującej drożyzny.

250-ciu kolegów pracujących utrzymuje wkładkami blisko 100 bezrobotnych. Przykład naprawdę godny publicznego uznania.

Jaka to przyczyna, że właściciel drukarni, chociażby tylko z jednym robotnikiem, ma dostatnie, a nawet zbytkowne utrzymanie, gdy tymczasem rzesze robotników drukarskich, nawet pracujących, zaledwie mogą koniec z końcem powiązać.

Wiemy o tem dobrze, w jaki sposób kalkulują nasi pryncypałowie i jakie kolosalne zyski czerpią z pracy naszej. Słone rachunki objaśniają tem, iż robocizna droga.

Aby wykazać całą obłudę tych „patrjotycznych“ obrońców dzisiejszego ładu i porządku, musimy napiętnować postępowanie właścicieli drukarń, którzy pod płaszczykiem obrony przemysłu drukarskiego i powstrzymania szalejącej z dnia na dzień drożyzny — wymusili na organizacji drukarzy krakowskich zrzeczenia się, przypadającego na czerwiec (za maj) klucza 14%, natomiast sami oni podwyższyli swoim klientom cenę za druki o 20—30% za czerwiec.

A więc robotnik drukarski dla ratowania przemysłu i powstrzymania szalejącej drożyzny robi tę ofiarę, zrzeka się ze swojej głodowej płacy należącej się mu według klucza statystycznego Urzędu państw. podwyżki — a zachłanny pryncypał korzysta z jego ustępliwości i całą podwyżkę bez skrupułów zagarnia dla siebie samego.

Żaden z pryncypałów, tych zwłaszcza znanych miljarderów, jak Anczyc, Telz i inni, nie zatroszczy się, co mają robić ci wyrzuceni bezlitościwie na bruk robotnicy drukarscy, pozbawieni pracy i zarobku, którego i w innym zawodzie nie mogą otrzymać, bo zastój jest ogólny. Wielu z nich z rodzinami cierpi głód i nędzę i tylko jedna organizacja zawodowa, którą pryncypałowie chcieli zgnieść i osłabić, niesie ofiarną pomoc.

I jeszcze jeden przykład drastyczny. Jesteśmy w okresie urlopowym. Właściciele drukarń uczynili staranny wybór, komu mają wypowiedzieć pracę, aby jak największą ilość kolegów pozbawić prawa korzystania z urlopu płatnego. Powypowiadano kondycje kolegom starszym, którzy w danych zakładach przepracowali szereg lat. I tak w drukarni Literackiej, właścicielem której jest zbogacony miljarder, adwokat dr. Doboszczyński, a zarządcą jest znany podczas strajku p. Ludwik Górski, wyrzucono na bruk po 15 latach pracy tamże kolegę K., cichego i pracowitego człowieka, dlatego tylko, aby nie zapłacić należącego się mu 2, względnie 3-tygodniowego urlopu. Że to uczyniono świadomie i celowo, mamy na to dowody, gdyż się p. Górski jeszcze przed strajkiem wyraził, że tak będzie robił. Koledze temu wypowiedziano 1 kwietnia, aby z kondycji odszedł jeszcze przed 1 maja, jako terminem ustawowym rozpoczynania urlopów; pod pretekstem, że od ostatniego urlopu w roku ubiegłym nie upłynął jeszcze rok, wyrzuca się robotnika, który tam stale pracował lat 15, w celu zatrzymania mu zapłaty za urlop, a więc dla brudnego zysku.

Dziwi nas tylko, że drugi dyrektor tej drukarni, p. Ziemiański, tak łatwo i prędko zapomniał, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ i dopuścił do takiej krzywdy robotnika. To nie jest droga do czyszczenia zabagnionych stosunków w drukarni Literackiej, a szerzy tylko nieufność i rozgoryczenie do nowego Zarządu.

Czy wie o tym nowym wybryku swoich dyrektorów p. mecenas Doboszyński i czy go naprawdę akceptuje?

Krakus.

Z Częstochowy

Ceny produktów w całej Polsce obecnie stoją już prawie mniej więcej na takim, jak w Warszawie poziomie. Wahania są nieznaczne. Ale zarobki drukarzy są najrozmaitszej wysokości, prawie wszędzie znacznie niższe od warszawskich. Konieczność przeto zmusza drukarzy na prowincji, by żądali płac zbliżonych do warszawskich, gdyż inaczej już utrzymać się niepodobna.

W końcu lipca w Częstochowie koledzy porzucili pracę, gdyż nie mogli wyżyć z otrzymywanych płac; zażądali 80% minimum warszawskiego. Odmowa właściciel zmusiła ich do stanowczego kroku.

Strajk trwał do dn. 2 sierpnia. Powrócono do pracy na następujących warunkach: Minimum z 277.000 na 500.000. Nakładaczki 33 i 25% minimum, uczniowie w I półroczu 5%, a następnie co pół roku po 10% więcej, w ósmem półroczu—75% minimum. Umowa zawarta bez terminu, z 2 tygodniowem wypowiedzeniem.

Z Okręgu Grudziądzkiego

Strajk w Chojnicach

Uważając redukcję wzgl. ograniczenie przyjmowania nowych uczni, jako i usunięcie ewent. pracujących kobiet w zecerniach, jako najważniejsze czynniki, któreby przyczynić się mogły do zmniejszenia liczby bezrobotnych, a może i wogóle do zlikwidowania bezrobocia, zarząd Okr. Grudziądzkiego w półrocznem swem działaniu postąpił poważny krok naprzód: usunięto 3 uczni w Kościerzynie, 2 uczni w Świeciu, 1 zecerkę w Kartuzach.

Obecnie — w dalszej pracy — wywiązał się zatarg w druk. *„Dziennika Chojnickiego“ w Chojnicach*, gdzie m. i. zamierzano przyjąć 3 dalszych uczni, czemu się Zarząd przeciwstawił, wysuwając m. i. zarazem żądanie usunięcia kobiet z zecerni. Nieuwzględnienie tych żądań spowodowało *strajk*, wobec czego *ostrzega się* kolegów przed przyjazdem i ewent. przyjmowaniem posady w Chojnicach. Dalej *ostrzega się* kolegów przed ewent. przyjazdem wzgl. przyjmowaniem kondycji *w drukarni Heringa w Grudziądzu* bez porozumienia się z Pośr. Pracy i to także z powodu jeszcze nie załatwionego konfliktu w sprawie uczni i gróźb właściciela drukarni, że ją zamknie.

Z Okręgu Poznańskiego

Jak gdzieindziej tak i u nas orzeczenie Komisji Statystycznej miasta Poznania, dotyczące wzrostu drożyzny za miesiąc czerwiec okazało się tak dalece niedostatecznem i odbiegającem od stosunków rzeczywistych, że zarząd Okręgu czuł się zniewolony zwrócić do pp. pryncypałów z wnioskiem o dobrowolne podniesienie procentu drożyźnianego ponad orzeczenia Komisji Statystycznej. Do kroku tego skłoniły go również liczne wnioski ze strony członków, domagające się wystąpienia o nadzwyczajny dodatek drożyźniany, względnie ustalenie innych sposobów regulowania zarobków, odpowiadających sprawiedliwszemu uwzględnianiu rzeczywistych stosunków. Wobec tego, że koledzy Okręgu Bydgoskiego niezadowoleni z orzeczenia Komisji Statystycznej na czerwiec przystąpili do strajku, zwołał Związek Zakładów Graficznych (pryncypalski) nadzwyczajne zebranie, na którym sprawę wniosku Okręgu Poznańskiego postawiono na porządku obrad. Pryncypałowie uchwalili do orzeczenia Komisji Statystycznej miasta Poznania, wynoszącego na czerwiec 32% udzielić dalszych 18% dobrowolnego dodatku z tem jednak zastrzeżeniem, że *zostanie zlikwidowany strajk w Bydgoszczy* i że owe 18% nadzwyczajnej dopłaty *odciągnie się pracownikom graficznym, skoro gdziekolwiek na terenie Wielkopolski lub Pomorza wybuchnie strajk.* Czyli innemi słowy, pryncypałowie uwarunkowali podwyżkę zarobków takiemi postulatami, których wykonanie (jak dobrze z góry przewidywali) nie leży w mocy kolegów Okręgu Poznańskiego. Zwołane celem omówienia spraw zarobkowych zebranie ogółu pracowników graficznych wyraziło zgodnie opinję, że takie stawianie kwestji przez organizację pryncypalską czyni wrażenie, jakoby z góry uchwaliła nic nie dawać, a nieorjentujących się w sytuacji kolegów wprowadzać w błędne koło. Okręg poznański do samorządu innych okręgów wkraczać nie może, tak samo nie pozwoli się mieszać innym okręgom w swoje sprawy. Działalność zarządu okręgowego uznaje się i akceptuje, a odpowiedź pp. pryncypałów zapisze głęboko w pamięci.

Tak więc wobec stale wzrastającej drożyzny, której istnienie uznaje także Związek Zakładów Graficznych, ogół pracowników graficznych znosić musi nadal niedostatek dzięki tej postawie pp. pryncypałów. I niejeden z lojalnych kolegów rozważa w głębi ducha problem: jak dalece drogą prośby i formalności dojść można z panami pryncypałami...

Zwyżka płac na miesiąc sierpień wynosi w myśl orzeczenia Komisji Statystycznej miasta Poznania 90%. Jest to najlepszym argumentem i dowodem co do stosunków gospodarczych u nas w miesiącu lipcu.

ODPOWIEDŹ P. „SZCZEREMU“

„Przegląd Graficzny“, organ właścicieli drukarń i zakładów wydawniczych w Poznańskiem zamieścił w № 30 artykuł p. Edw. Pawłowskiego w sprawie strajku w Bydgoszczy. Wymianę zdań, polemikę na łamach organów pracowników i właścicieli o sprawach, wynikających ze stosunków zawodowych, uważamy za pożądaną i pożyteczną, gdyż dyskusja rzeczowa mogłaby niejedną sprawę należycie oświetlić, mogłaby dać poznać potrzeby i dążenia każdej ze stron, mogłaby niejedno uprzedzenie rozwiać, a nawet nasunąć wskazówki, jak znaleźć wyjście z trudnych, nieraz wprost przeciwnych sobie stanowisk obu stron.

Wymiana zdań, polemika nawet mogłaby przynieść pożytek, ale pod warunkiem, by była prowadzoną rzeczowo. Niestety, artykuł p. P. jest tylko brutalną napaścią, której pominąć nie możemy.

Jest wielce przejrzyste, jaki cel mają kilkakrotne powoływania się w tym artykule na komunizm i terror Warszawy. Chodzi tu o dwie pieczenie przy jednym ogniu. Może policja czy prokuratorja w Warszawie zechcą Związek Drukarzy zamknąć, a może też równocześnie i pracownicy drukarscy w Poznańskiem uwierzą tym zarzutom i opuszczą ten Związek. Zarzuty te chybiają celu; były już niejednokrotnie przez pokrewną p. P. prasę chjeńską stawiane, ale bez skutku. Bez skutku, bo są fałszywe.

Związek drukarzy w Rzeczypospolitej jest instytucją legalną, działającą na mocy i podstawach statutu; jest instytucją bezpartyjną, a obejmuje nietylko Warszawę, lecz całe państwo—od Baltyku po Zbrucz, od Cieszyna poza Wilno. Zarząd jego stanowią przedstawiciele nietylko Warszawy, ale wszystkich dzielnic, nie wyłączając i zachodniej części Polski. Wiedzą o tem nasi członkowie w Poznańskiem i napewno z oburzeniem lub pogardliwym uśmiechem czytali te denuncjatorskie zarzuty.

„Na co i po co“ trwa strajk w Bydgoszczy, wie „szczery“ p. P., ale nieszczerze o tem pisze. Z listów kolegów bydgoskich, wie, iż chodzi im o poprawę swego nieznośnego bytu, „troska pracownika o zabezpieczenie sobie bytu“ zmusza ich do walki. Wie o tem—ale nieco dalej twierdzi—iż w „Polsce Zachodniej“ „różnica cen artykułów pierwszej potrzeby, dochodząca nieraz do 100%, musi powodować różnicę zarobków“. Rzeczywiście ceny w Poznańskiem, w Warszawie i w każdem mieście Rzeczypospolitej są różne. Śmieszne jest jednak twierdzenie, że różnica cen „dochodzi nieraz do 100%“. Gdyby tak dosłownie było, to znaczyłoby, że w Poznańskiem artykuły pierwszej potrzeby oddawano darmo lub prawie darmo; np. gdyby w Warszawie lub gdzieindziej chleb kosztował 100 marek., a w Poznańskiem o 100% taniej, to nicby nie kosztował.

Pomijam to śmieszne „nieraz 100%“, a przejdę do rzeczywistej różnicy cen. Kiedyś, zaraz po wyrzuceniu Niemców w Poznańskiem było taniej niż np. w Warszawie, ale wkrótce dzięki gospodarce Paderewskich, Witosów i innych im pokrewnych premjerów ceny poszły w górę i oddawna wynoszą niemal to, co w Warszawie, a nieraz wyżej. Na dowód przytoczę dane Gł. Urzędu Statystycznego.

Zeszyty „Statystyki pracy“ za rok 1922 podają, iż wskaźnik wzrostu drożyzny żywności w r. 1921 podniósł się w Poznaniu od 100 (w styczniu) do 903 w lutym r. 1922 i do 3,018 w listopadzie. W Warszawie w tymże czasie od 100 w styczniu 1921 do 279 w lutym 1922 i do 830,5 w listopadzie 1922 r. Dane te potwierdzają, iż wzrost drożyzny żywności w Poznaniu w ciągu dwu lat przedstawia się w stosunku 100 do 3,018, a w Warszawie jak 100 do 803. W ciągu dwóch lat ceny żywności w Poznaniu podskoczyły 3 razy wyżej niż w Warszawie. I już w r. 1922, wbrew twierdzeniom p. P., żywność w Poznaniu kosztowała niemal tyle co w Warszawie, a nawet w miesiącach marcu, kwietniu i lipcu tegoż roku więcej. „Statystyka pracy“ oblicza, że w tych trzech miesiącach koszt wyżywienia rodziny robotniczej w Poznaniu przedstawiał się w stosunku do tegoż kosztu w Warszawie jak 103 do 100 w marcu, 102 do 100 w kwietniu i 100.5 w lipcu. Czyli za to, co w Warszawie kosztowało 100 mk. w Poznaniu w tym czasie płacić trzeba było 103, 102 i 100,50 mk.

Mimo tak wysokiej drożyzny, bo równającej się warszawskiej, przedsiębiorcy drukarscy w Poznaniu płacą swym pracownikom mniej niż połowę tego, co w Warszawie ($44^1/_2$% w lipcu).

Porównanie drożyzny z płacą wskazuje jak, wbrew twierdzeniom p. P., wielki jest wyzysk w drukarniach poznańskich. Wielki ten wyzysk, a nie teror warszawski, zmusza ich do upominania się o lepsze warunki bytu, zmusza ich niejednokrotnie do porzucania pracy. Równocześnie tenże wyzysk poucza drukarzy, iż potrzebują oparcia i pomocy w walce z nim. Oparcie i pomoc znaleźć mogą i znajdują jedynie idąc ręka w rękę z drukarzami całej Polski, jedynie silna wspólna organizacja dopomoże im do złamania wyzysku.

Wie o tem dobrze p. „Szczery“, ale nieszczerze radzi drukarzom w Poznańskiem, by rozbili własną organizację. Nieszczerze, bo dobrze wie i zapewne na to rachuje, że rozbitych łatwiej zmusi do niewolniczej uległości. Nieszczerze, bo ofiaruje, jak niegdyś ofiarowano Judaszowi, srebrniki na ten cel, „poważne ofiary“. Za te srebrniki kupić może tylko wyrzutków w rodzaju takich, którzy organizacji „zapominają zwrócić pieniądze“, lecz uczciwych robotników nie kupi.

Nie jest zresztą bardzo pewny p. P., czy srebrniki poskutkują. Woła przeto: „Warszawa chce obsadzić Poznańskie swoimi“. Nie ufając srebrnikom, usiłuje zasiać niezgodę pomiędzy kolegami z różnych dzielnic. Przecież taki patrjota, jakim się p. P. przedstawia w swoim artykule, nie powinien dzielić Polaków, na mieszkańców Polski Zachodniej i nie wiem jakiej innej Polski. Nie powinien sianiem waśni, ułatwiać robotę Niemcom i nieniemcom. Rzecz ma się nieco inaczej.

We wszystkich większych miastach Polski znajdują się drukarze Polacy z różnych dzielnic, żyją ze sobą po bratersku, bo mają wspólne interesy wobec kapitału. Nikogo to nie razi, ani nikomu nie przeszkadza. A nawet panowie przedsiębiorcy w razie strajku usilnie poszukują łamistrajków z innych dzielnic i zagranicy. Ale wówczas nie wołają: „obcy chcą zająć wasze miejsca“, przeciwnie nazywają to „obroną zagrożonego przemysłu“. Są to zbyt stare i znane kawały. Ale swoją drogą wyłażą i tu na wierzch zamiary p. P.

P. P. chciał wywołać niezgodę i zawiść pomiędzy kolegami, rozbić solidarność, usiłował przedstawić dobrą wolę właścicieli poznańskich, iż płacą stosownie do drożyzny, iż niezadowolenie wśród pracowników wywołuje broń Boże nie wyzysk, lecz zła wola Warszawy. Na niezadowolenie znalazł cudowne lekarstwo—rozbicie robotniczej organizacji a utworzenie łamistrajkowskiej.

Argumenty p. P. są bez podstaw, fakty, jak np. dane urzędowe o wzro-

ście drożyzny i płacach, mu przeczą, nikogo więc nie mogą przekonać, a dążenia p. P. są zbyt przejrzyste, by można im zawierzyć.

Jeszcze jedno. P. Pawłowski zarzuca drukarzom, iż nie są patrjotami. Drukarze, jak i wszyscy robotnicy, nigdy wolności ani krwi nie żałowali dla Polski. Zapytam jednak p. Pawłowskiego, jaką była jego patrjotyczna praca na Mazurach, skoro „Dziennik Gdański“ uznał za potrzebne ostrzec polskie społeczeństwo przed p. Pawłowskim, jako przed płatnym germanizatorem.

A. Burkot.

OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy, iż z powodu wyjątkowego braku pracy, przyjazd w celu szukania pracy do Krakowa, Lwowa, Warszawy i Wilna jest wstrzymany do odwołania.

Ostrzegamy, iż z powodu strajku w Bydgoszczy i Chojnicach nie wolno żadnemu członkowi Związku przyjąć tam pracy pod karą wykluczenia z organizacji.

DROBNE WIADOMOŚCI

15-lecie. W sierpniu 1908 r. wyszedł pierwszy numer „Wiad. Graf.“ Numer bieżący rozpoczyna 16 rok wydawnictwa.

50-letni jubileusz. W dniu 29/VII kolega Ludwik Nartowski obchodził jubileusz 50-letniej pracy, jako składacz. Koledzy z Druk. Państw., w której Jubilat pracuje, wręczyli mu cenny upominek; zaś od Zarz. Druk. Państw. otrzymał list z życzeniami. Jubilat niemal bez przerwy pracował w jednym zakładzie, który z drukarni Okręgu Nauk. Warsz. został Druk. Państwową.

Red. „Wiad. Graf.“ zasyła Jubilatowi serdeczne życzenia.

Kółko Muzyczne. Członkowie Okr. Warsz. Zw. Druk. posiadający instrumenty: skrzypce, gitarę, mandolinę lub bałabajkę, proszeni są o wzięcie udziału w organizującej się orkiestrze. Informacji udzielają i przyjmują zapisy w lokalu Okręgu: we wtorki od 7—9 wiecz. kol. Miłobędzki, w piątki kol. D. Grabowski.

Bielsko. W dniu 7 kwietnia 1923 r. odbyło się tu zebranie ogólne, w którem wzięli udział deleg. Reiss z Cieszyna i deleg. kol. Lewicki z Katowitz. Kol. przewodniczący A. Szypta przywitał wszystkich kolegów, podkreślając obecność tych dwóch delegatów. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu Oddziału Bielskiego dokonano wyborów. Do Zarządu weszli: A. Szypta, przewodn.; R. Sobek, wice-przew.; R. Herda, sekr. niem.; O. Sabath, sekr. polski; P. Karbowy, I. skarbnik; G. Streuger, II. skarbnik; jako rewizor Winter i Kiesling. Po wyborach został uregulowany fundusz pomocniczy i wkładki związkowe. Przed zakończeniem apeluje kol. przewodn. do wszystkich kolegów, aby Zarządowi pracę ułatwili i wkładki punktualnie wnosili.

W dniu 27 kwietnia r. b. zmarł członek naszego Związku kol. Hans Pintscher, jeden z najlepszych kolegów, a ostatnio pracownik drukarni „Schlesisches Tagblatt“. W zmarłym straciliśmy kolegę, któremu sprawa organizacji najbardziej leżała na sercu, to też z żalem odprowadzaliśmy zwłoki towarzysza pracy na miejsce wiecznego spoczynku. Pamięć zaś o nim w naszej organizacji pozostaje na zawsze. Cześć zacnemu koledze!

Kraków. Ostatnio zmarło w Krakowie dwóch kolegów, składaczy: Władysław Tkaczyk, lat 55 i Leon Pasternak, lat 64. Cześć ich pamięci!

Łuck. Początek roku był dla nas niepomyślny. Zlikwidowano jedną drukarnię, 8 osób pozostało bez pracy i bez możności znalezienia czegoś na miejscu. Druga drukarnia polska, zagrożona konkurencją żydowską, bliską była zamknięcia. Na propozycję właściciela zgodziliśmy się pracować za 60% zysku brutto, a od pism za 70%. Na tych warukach pracowaliśmy do połowy maja, lecz zamało zarabialiśmy. Zażądaliśmy stałej tygodniówki; wywołało to strajk. Po 4 dniach strajku porozumieliśmy się z pracownikami drukarń żydowskich, zaproponowaliśmy im przyłączenie się do naszego strajku i naszej organizacji. Na skutek tego połączenia zyskaliśmy 100% podwyżki. W dniu 27 czerwca zwołaliśmy ogólne zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd, w liczbie 7 osób.

Płock. Warunki nasze są a raczej były bardzo ciężkie. Nieuświadomienie robotnicze i wyzysk właścicieli obezwładniały naszą organizację. Mieliśmy trzech bezrobotnych i każdy z nas bał się, iż utraci pracę. Właściciele wyzyskiwali to. W lutym otrzymywaliśmy aż 65 tys. tyg. Zwróciliśmy się o podwyżkę, dano nam po 10.000. Podwyżka ta to moment zwrotny w naszem życiu zawodowym. Zrozumieliśmy, iż bez organizacji i bez walki nic nie uzyskamy i w ostatniej nędzy zginiemy. Po kilku wspólnych naradach postanowiliśmy wystawić żądanie 100% podwyżki i tak zrobiliśmy. Kierownik drukarni „Dziennika Polskiego“ zagroził wymówieniem pracy, lecz to nas nie przeraziło. Na drugi dzień tenże kierownik zaproponował nam 75% podwyżki, pracę o godzinę dłużej i zniesienie soboty angielskiej. Propozycję tę odrzuciliśmy. W krótkim czasie właściciel zgodził się na nasze warunki. Przekonawszy się, że solidarność zwyciężyła chciwość właściciela, postanowiliśmy odnowić i wzmocnić naszą organizację—co już częściowo zrobiono. Są tu jeszcze trzy jednostki, które nam przeszkadzają, dwóch młodych, a jeden starszy, piastujący niedawno mandat od członków. Mimo te przeszkody uzyskaliśmy znów 50%, a obecnie występujemy o 100% podwyżki. Wierzymy, iż solidarność zwycięży!

Włocławek. W dn. 14 lipca powróciliśmy do pracy, uzyskawszy 67% podwyżki. Jest to mało, ale jest to zarazem pierwszy krok naprzód po odbudowaniu naszej organizacji.

Podwyżkę drożyźnianą co pół miesiąca uzyskali metalowcy w Warszawie. Inne zawody również to żądanie wystawiają. Pożądane jest, by i w zawodzie graficznym podwyżki w ten sposób były stosowane.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych. Sejm przystąpił do obrad nad tą ustawą. Główne podstawy tego projektu są następujące:

Obowiązkowi zabezpieczenia podlegają wszyscy robotnicy ponad 16 lat w przedsiębiorstwach przemysłowych prywatnych, państwowych i samorządowych. Minister może w ciągu pierwszych 3-ch lat zwolnić od tego obowiązku zakłady pracy, zatrudniające najwyżej 5 robotników. Prawo do zasiłku mają także półbezrobotni, t. zn. ci, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za dwa dni. Fundusz zabezpieczeniowy powstaje z wkładek, stanowiących 3,5% zarobków robotników, przyczem robotnicy wpłacają 0,5%, pracodawcy 1,5%, skarb 1,5%. Rada Ministrów może obciążyć samorządy kwotą 0,5%. W czasie bezrobocia bezrobotni otrzymywać będą zasiłek pieniężny, a to: samotni 30% zarobku, rodzinni w stosunku do ilości członków rodziny, 40—60%.

Co się tyczy organizacji, ustawa tworzy Zarząd główny funduszu zabezpieczeniowego oraz zarządy obwodowe i komisje obwodowe odwoławcze. Ustawa wprowadza grzywny na pracodawców, którzy uchylą się od obowiązku zawiadamiania urzędów pośrednictwa pracy w terminie 3-dniowym o każdem wolnem lub nowo obsadzonem miejscu. Grzywna ta wynosi 100.000 do miljona mk. Pracodawcy, uchylający się od obowiązku zgłaszania robotników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia oraz od płacenia wkładek, podlegają grzywnie 100 tysięcy do 10 miljonów mk.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich, Sp. z ogr. odp., Warszawa, Nowolipie № 11. Telefon № 242-40.